

RECENZJE

***Bibliografia małżeństwa i rodziny 1945-1989*, red. bp Edward OZOROWSKI, Warszawa: Wyd. UKSW 2005, ss. 636.**

Publikacja polskiej bibliografii na temat małżeństwa i rodziny, zredagowana pod kierunkiem bp. prof. dra hab. Edwarda Ozorowskiego, zasługuje na uwagę każdego badacza tej problematyki. Jest to praca niezwykle pożyteczna, gdyż gromadzi informacje bibliograficzne, rozrzucone po różnych czasopismach, seriach wydawniczych lub dziełach zbiorowych, często także mało znanych lub trudno dostępnych dzisiejszemu czytelnikowi. Ponadto pretenduje do kompletnego ujęcia polskiego piśmiennictwa za cały okres powojenny aż do roku 1989. Odzwierciedla zatem stan badań nad małżeństwem i rodziną w epoce komunizmu, którego działania programowe, oparte na ideologii i światopoglądzie marksistowskim miały ważne znaczenie dla polityki społecznej w Polsce. Oddaje także stan doktryny katolickiej, którą w tym okresie rozwijał Kościół powszechny i polski Kościół lokalny.

Na szczególną uwagę zasługuje podział tematyczny i chronologiczny Bibliografii. W jej pierwszej części wzięto pod uwagę treści nauczania papieskiego, Stolicy Apostolskiej, jak również Episkopatu Polski i poszczególnych biskupów Kościoła polskiego. Natomiast drugą część stanowią opracowania uporządkowane według dyscyplin naukowych. Wśród nich znajdujemy podział na opracowania filozoficzne, teologiczne, psychologiczno-pedagogiczne, biomedyczne, społeczne i prawne. Poza tym podziałem zostały umieszczone opracowania ogólne, obejmujące literaturę, której treść nie pozwalała na szczegółowe określenie tematyki. Podział ten jest bardzo przejrzysty i dobrze porządkuje problematykę małżeńską i rodzinną z punktu widzenia treści. Dodatkowym ułatwieniem pozwalającym na lepsze rozeznanie się w prezentowanej literaturze jest jej chronologiczny układ. W ramach tego układu poszczególne pozycje bibliograficzne uporządkowane zostały alfabetycznie, według autorów lub, w przypadku ich braku, według tytułów. Nazwiska autorów zostały wytłuszczone, co pozwala na szybką ich identyfikację. Cenną rzeczą jest także uwzględnienie różnych wydań tych samych pozycji bibliograficznych, które zostały przytoczone mniejszym drukiem jako podrzędne lub powtarzające się wielokrotnie. Każdy opis ujęty na pozycji głównej został oznaczony własnym numerem porządkowym. Dzięki temu wiadomo, że Bibliografia zawiera 6441 głównych jednostek informacji. Numery te nie są jednak dostatecznie wykorzystane do identyfikacji opisu bibliograficznego.

Bibliografia została także opatrzona wykazem skrótów oraz indeksem autorów. Indeks ten jest jeszcze jednym przewodnikiem do bibliografii. Przy nazwisku autora został zamieszczony numer strony, na której znajdziemy poszukiwane referencje w bibliografii. Referencje te byłyby jeszcze bardziej precyzyjne, gdyby dotyczyły numeru jednostki bibliograficznej, tak jak czynią to zwykle bibliografie drukowane (np. *Bibliographie Internationale de Philosophie*, wydawana w Belgii przez Uniwersytet Katolicki w Louvain). Być może ze względu na oszczędność miejsca lub dla uniknięcia powtórzeń autorów na tych samych stronach, wybrano taką, a nie inną formułę.

Przy nazwiskach autorów podano tylko inicjały imienia. Tymczasem pożądanym jest, aby dla dokładnej identyfikacji autora figurowało także jego pełne imię, zważywszy na to, że pod tymi samymi inicjałami mogą występować autorzy o tych samych nazwiskach. Natomiast skróty można było, celem oszczędności miejsca, zastosować w odniesieniu do tytułów czasopism lub serii wydawniczych, które w wielu przypadkach są wielowyrazowe i zbyt długie (np. *Życie Katolickie w Polsce i na Świecie* lub *W murcie zagadnień posoborowych*). Umieszczając je w spisie skrótów, pozostałyby wystarczająco czytelne.

W opisach bibliograficznych brak również nazw wydawnictw, które czasami pomagają w identyfikacji książki lub jej kolejnych wydań. Może to być istotne zwłaszcza przy różnych wydaniach dokumentów Kościoła. Wydawnictwa te należałoby również cytować w formie skrótów, by nie zajmowały zbyt dużo miejsca. Trzeba jednocześnie podkreślić, że poza tymi brakami opisy są na ogół kompletne: przy pozycjach książkowych podają takie informacje jak miejsce i rok wydania, ilość stron, a w przypadku czasopism rocznik lub tom, rok wydania, numer zeszytu i strony. Opisy artykułów z dzieł zbiorowych zachowują również przyjęty powszechnie sposób cytowania. Należy stwierdzić z uznaniem, że w całej bibliografii przestrzegane są konsekwentnie zasady cytowania przyjęte przez wydawcę. Można darować wydawcy, że nie wyróżnił tytułów książek i artykułów (stosując np. kursywę), choć uczynił to w stosunku do tytułów czasopism, biorąc je cudzysłowem. Wypada także zaznaczyć, że w niektórych opisach zakradły się nieścisłości, np. w numeracji stron, tytułów czasopism (raz w wersji długiej, innym razem krótkiej – por. nazwę czasopisma np. pod numerem opisu 4172 i 4178).

Biorąc do ręki *Bibliografię małżeństwa i rodziny* odnosi się wrażenie, że jest to owoc żmudnej, wieloletniej pracy zespołu redakcyjnego, któremu z okazałym skutkiem przewodniczył bp prof. dr hab. Edward Ozorowski. W zespole tym znaleźli się nie tylko oddani pracownicy Biblioteki Instytutu Studiów nad Rodziną, lecz także pracownicy umysłowi, reprezentujący odpowiednie specjalizacje naukowe w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Do zespołu redakcyjnego została również powołana specjalistka w zakresie tworzenia bibliografii naukowych i systematyzacji informacji naukowej mgr Dorota Szumilas, pracownik Biblioteki Narodowej w Warszawie. W ten sposób ukonstytuowany zespół redakcyjny przedstawił nam ogromne dzieło, użyteczne zarówno studentom jak i pracownikom naukowym, specjalizującym się w danej problematyce. Należy też zauważyć, że bibliografia stanowi owoc skutecznej współpracy środowiska naukowego ze specjalistami w zakresie informatyzacji treści wiedzy naukowej.

Wątpliwości, jakie mogą nasuwać się w stosunku do *Bibliografii*, dotyczą różnych aspektów i form jej prezentacji. Pierwsza wątpliwość pojawia się w odniesieniu do okresu czasowego, jaki został przyjęty. Zakładając, że dolna granica czasowa, ustalona na rok 1945, jest zupełnie zrozumiała, o tyle nie jest przekonujące przyjęcie jej górnej granicy. Redaktor *Bibliografii* wyjaśnia, że tę górną granicę „wyzaczyło przywrócenie wolności po okresie stanu wojennego” (s. 7). Wynika stąd, że wydawca *Bibliografii* świadomie ograniczył się do przedstawienia stanu publikacji na temat małżeństwa i rodziny za okres PRL. Jest to zrozumiałe o tyle, że w nowej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska po 1989 r., stan publikacji znacznie się rozwinął i zróżnicował. Niemniej, naturalnym oczekiwaniem byłoby zamknąć *Bibliografię* na roku 2000. Oznaczałoby to zamknięcie jej na dacie historycznie przełomowej, a w każdym razie czasowo zamykającej XX wiek. Jeśli wydawca obawiał się zbyt dużego rozrostu objętości dzieła, wyjściem z tego mogłoby być zastosowanie mniejszej czcionki drukarskiej i zredukowanie odstępów między jednostkami bibliograficznymi, co byłoby przy obecnym kształcie dzieła zupełnie dopuszczalne i pożądanym. Można było dać bardziej profesjonalny format książki, dzięki czemu zyskałaby ona jeszcze więcej na estetyce i mogłaby objąć większą ilość publikacji.

Redaktor *Bibliografii* bp Edward Ozorowski wyjaśnia we wstępie, że najtrudniejszym zadaniem do wykonania było wprowadzenie odpowiedniego klucza selektywnego. Ponieważ panorama tematów związanych z problematyką małżeństwa i rodziny jest bardzo rozległa, słusznie ograniczono się do tych treści, które „wprost dotyczą rodziny” (s. 7). Wydaje się także słuszne, bo z pewnych racji niewykonalne, opuszczenie publikacji zawartych w codziennej prasie oraz w tygodnikach. Zrobiono jednak wyjątek dla niektórych artykułów zamieszczonych np. na łamach *Tygodnika Powszechnego* lub *Przewodnika Katolickiego*. Z drugiej strony szeroko uwzględniono niektóre popularne miesięczniki, których wartość publikacji jest niekiedy znacznie mniejsza od tych zawartych w tygodnikach. A zatem kryterium selekcyjnym niekoniecznie musiał być tytuł lub częstotliwość jego ukazywania się. Ponadto nie jest do końca jasne, czy *Bibliografia* pretendująca do tego, aby być kompletną bibliografią polską, uwzględnia wszystkie publikacje w języku polskim, tzn. wydane w Polsce i za granicą, polskich autorów, ale także obcojęzycznych, tłumaczonych na język polski.

We wstępie redakcyjnym dowiadujemy się wiele o tym, jak wyglądało gromadzenie informacji bibliograficznych, jakie biblioteki i przewodniki bibliograficzne były konsultowane. To wszystko daje wrażenie ogromnego zaangażowania redakcji oraz kompetencji autorów *Bibliografii*. Redaktor z uznaniem wymienia wśród licznych współpracowników także studentów oraz pracowników biblioteki, którzy mogą mieć cichą satysfakcję z „dobrze wypełnionego zadania” (s. 9). Rzeczywiście, *Bibliografia* jest dziełem, które obiektywnie potwierdza racje dla zasłużonej satysfakcji.

Czytelnik, który jest proszony o „łaskawe przyjęcie dzieła” (s. 9), ma obowiązek odnieść się do Redakcji nade wszystko z autentyczną wdzięcznością za ogrom wykonanej pracy i udostępnienie jej do użytku publicznego. Jako użytkownik *Bibliografii* ma jednak prawo zgłaszać własne uwagi wynikające z trudności w jej wykorzystaniu i zmierzające w kierunku pewnych sugestii.

Poważnym brakiem prezentowanej *Bibliografii* jest ograniczenie jej przewodnika do indeksu autorów. Ze wszech miar pożądanym byłby indeks rzeczowy, który nie tylko ułatwiłby posługiwanie się *Bibliografią*, ale nadto pozwoliłby na jej lepsze wykorzystanie. Rozwiązałyby on tę trudność, o której mowa we wstępie, że konieczne było unikanie powtarzania jednostek bibliograficznych w różnych działach. Zamieszczone przy każdym opisie bibliograficznym numery, które zresztą nie zostały w publikacji właściwie wykorzystane, mogłyby stanowić doskonały łącznik między indeksem rzeczowym i odpowiednią pozycją bibliograficzną. Sposobem do zrobienia takiego indeksu mogłyby być słowa kluczowe, jakimi opatruje się każdy opis bibliograficzny wprowadzany do bazy komputerowej. Indeks rzeczowy pełniłby również funkcję uproszczonego tezaurusa dla nauk o małżeństwie i rodzinie, jakże ważnego dla każdej systematycznej wiedzy naukowej. Taki uproszczony tezaurus miałby, oczywiście, odpowiednik w innym, dokładnie opracowanym tezaursie danej dyscypliny.

Na koniec jeszcze jedna sugestia, która bynajmniej nie zmierza do podważenia wartości książkowej publikacji omawianej *Bibliografii*. Trzeba jednak stwierdzić, że straciła już rację bytu publikacja bibliografii wyłącznie książkowa, skoro w naszych czasach mamy szeroki dostęp do komputerowych nośników informacji. On nie tylko ułatwia szybkie i precyzyjne posługiwanie się bibliografią z pomocą narzędzi, jakich dostarczają komputerowe programy obsługi bazy danych, ale także pozwalają tę bibliografię uczynić kreatywnym narzędziem pracy naukowej. Postulatem naszych czasów jest wydawanie każdej bibliografii na nośniku komputerowym lub zamieszczanie jej w internecie, nawet jeśli ukazuje się w wersji książkowej. Przykładem efektywnej realizacji tego postulatu są bazy bibliograficzne umieszczone na stronie Biblioteki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.